

Katarzyna Sawicka-Mierzyńska

Uniwersytet w Białymstoku

 <http://orcid.org/0000-0001-6744-9855>

„Słowo, brzoza koro” –
czy [Psiej książce]
Piotra Janickiego
potrzebna jest
ekokrytyka
(i odwrotnie)?

Abstract

“A Word, Birch Bark”: Does Piotr Janicki’s [A Dog’s Book] Need Ecocriticism (and Vice Versa)?

The article presents the work of Piotr Janicki, one of the most interesting Polish poets of the middle generation (born 1974). The author focuses primarily on the 2018 untitled volume of poems, referred to as [Psia książka] ([A Dog’s Book]), in order to recreate the structure of its lyrical subject using the categories offered by ecocritical discourse, represented by the works of Aleksandra Ubertowska, Rosi Braidotti, Timothy Morton and others. In the course of the analysis, it turns out that an important programmatic trait of Janicki’s poetry is the desire to break the anthropocentric perspective, which would place his work in the trend of “deeply ecological” literature. The task of thus classified works is, inter alia, to “infect” readers with new forms of sensitivity and imagination which break with traditionally understood humanism, that is placing man above non-human beings and not in a network of relationships with them, as it happens in [A Dog’s Book].

Słowa kluczowe: Piotr Janicki, ekokrytyka, poezja najnowsza, nowy materializm, posthumanizm

Keywords: Piotr Janicki, ecocriticism, newest poetry, new materialism, posthumanism

Myślenie odświeżone, zdehumanizowane, to jego pragnę¹.

Piotr Janicki

Piotr Janicki, laureat Nagrody Literackiej Gdynia za zbiór wierszy *Piotra Janickiego wyrazy uznania* i Nagrody Literackiej Prezydenta Miasta Białegostoku im. Wiesława Kazaneckiego za tak zwaną [Psią książkę], jest jednym z bardziej znanych i uznanych poetów swego pokolenia (rocznik 1974), okazuje się jednak słabo obecny w namyśle literaturoznawców, którzy poświęcają mu uwagę jedynie w recenzjach towarzyszących ukazaniu się kolejnych tomów czy przy okazji zdobywanych przez autora wyróżnień. Nie jestem pierwszą osobą, która sygnalizuje tę badawczą ciszę wokół twórczości Janickiego. Tomasz Pułka w dyskusji pod hasłem *Poeci na nowy wiek* wymieniał zbiór *Nadal aksamit* (2006) wśród najlepszych debiutów dziesięciolecia (obok Szczepana Kopyta czy Roberta Rybickiego), dodając, że jest on też jednym z najbardziej zaniedbanych (w domyśle: przez krytykę) tomów². Z kolei Dawid Kujawa, zabierając głos w debacie na temat „Krytyki krytyki”, „źródło bezwładu krytycznego dyskursu” szukał między innymi w „przemilczeniach, często dotkliwych w skutkach”, takich jak niedostrzeżenie kilku nazwisk, w tym Janickiego właśnie³. Zdarza się, że przyczyną tego typu przemilczeń jest funkcjonowanie poety poza środowiskiem literackim czy głównym obiegiem wydawniczym, tak się jednak nie dzieje w przypadku Janickiego, który w latach 2005–2009 współtworzył w Warszawie, razem z Marcinem Jagodzińskim, Rafałem Wawrzyńczykiem, Dominikiem Bielickim i Kamilem Zającem, zin poetycki „Cyc Gada”. Do grona współpracowników zinu dołączyli z czasem Tomek Szewczyk, Tomek Grobelski i Andrzej Szpindler, wycofali się natomiast Dominik Bielicki oraz Kamil Zajac. Na jego łamach publikowane były wiersze, proza, rozmowy, szkice, teksty satyryczne, przekłady itp. Witrynę aktualizowano mniej więcej co trzy dni. W opisie na stronie katalogu czasopism czytamy:

„Cyc Gada” prezentuje alternatywną wersję polskich wydarzeń literackich ostatnich lat (książki, wiersze, wypowiedzi ustne) ze szczególnym uwzględnieniem poezji autorów młodych, wysportowanych. Abyś mógł zorientować się, Drogi Czytelniku, czy warto kliknąć w link do naszej witryny, przygotowaliśmy następujący QUIZ: jeżeli lubisz Ornette’a Colemana, Johna Ashbery’ego, Roberta Walsera, przyznaj sobie po 1 pkt za każde nazwisko. Jeżeli preferujesz Toma Waitsa,

¹ P. Janicki, J. Bargielska, *Homo i humus*, „Tygodnik Powszechny” 23.09.2019, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/homo-i-humus-160458> [dostęp: 4.01.2022].

² T. Pułka, [Głos w debacie *Poeci na nowy wiek*], <https://www.biuroliterackie.pl/biblioteka/debaty/glos-w-dyskusji-2/> [dostęp: 30.04.2021].

³ D. Kujawa, *Żwawiej, dobra?*, <https://www.biuroliterackie.pl/biblioteka/debaty/zwawiej-dobra/> [dostęp: 30.04.2021].

polskich ashberystów, Agnieszkę Drotkiewicz – odbierz sobie uzbierane punkty. Wchodź niezależnie od wyniku!⁴

W spisach treści (niestety witryna „Cycu” jest już niedostępna) znajdziemy nazwiska Adama Wiedemanna, Grzegorza Wróblewskiego, Adama Kaczanowskiego, Kamili Janiak, Szczepana Kopyta, Dariusza Sośnickiego, Tomasza Pułki, Krzysztofa Śliwki, Jasia Kapeli, Cezarego Domarusa, Kacpra Bartczaka, Justyny Bargielskiej. Prezentowane są książki Andrzeja Sosnowskiego, Witolda Wirpszy, Piotra Sommera, Marcina Sendeckiego, jest Jacek Bierut, Paweł Kozioł, Edward Pasewicz, Paweł Konjo Konnak. Jako ważny literacki patron występuje słoweński poeta, zmarły w 2014 roku Tomaž Šalamun – jego siostrzeńcem i tłumaczem jest Miłosz Biedrzycki, również obecny w „Cycu”. Wspominam o tym, żeby zarysować konstelacje poetyckich zainteresowań Janickiego i środowisko, którego integralną część stanowi – do tych nazwisk dodałabym jeszcze Romana Honeta i Barbarę Klicką. Nie da się ukryć, że to aktualna elita polskiej awangardy lirycznej.

Nie umiem określić przyczyn braku zainteresowania literaturoznawców twórczością Janickiego, pewne jest natomiast, że poeta prowadzi z nami – mam tu na myśli zarówno profesjonalnych odbiorców, jak i reżyserów rynku wydawniczego – pewną grę, w której ważnym pionkiem jest sama figura autora. Zaproszenie do niej stanowią okładki poszczególnych tomów i więcej niż edytorskie decyzje dotyczące sposobu zapisu/użycia imienia i nazwiska ich twórcy. W *Nadal aksamit* to Piotr Janicki, drugi tom nosi tytuł *Piotra Janickiego wyrazy uznania* (2014), w *13 sztukach* (2016) autor to po prostu Janicki, sama forma graficzna jest zaś dokładną kopią okładki kultowej płyty *13 songs* zespołu Fugazi. Najbardziej radykalne rozwiązanie zastosowane zostało w zbiorze z 2018 roku, który będzie głównym przedmiotem moich rozważań. Otóż książka nie tylko nie nosi żadnego tytułu (na szaroniebieskiej okładce widnieje rysunek psa oraz logo wydawnictwa, na grzbiecie – czarny zygzak i to samo logo), ale też w żadnym miejscu, nawet w stopce redakcyjnej, nie znajdziemy nazwiska autora. Również copyright przypisany został NN („© by Autor NN”). Osoby obeznane z twórczością poety mogły go zidentyfikować dzięki kilku subtelnym sygnałom dopiero na etapie lektury samych wierszy, w których pojawia się Kamila (żona, występująca już we wcześniejszych tomach) czy Supraśl, gdzie Janicki od lat mieszka. Istotne wydaje się też, że zbiór ukazał się w początkującym wówczas na rynku wrocławskim Wydawnictwie J, założonym przez skądinąd znanego i uznanego twórcę oraz redaktora Jacka Bieruta. W swoim ostatnim jak dotąd tomie *Spis treści* (2020) Janicki także zdecydował się na interesujący eksperyment, książka ma bowiem dwóch autorów – drugim jest Adam Kaczanowski, a czytelnik, poza kilkoma dialogowymi partiami, nie otrzymuje żadnych sygnałów

⁴ Zob. „Cyc Gada”, http://katalog.czasopism.pl/index.php/Cyc_Gada [dostęp: 4.01.2022].

sugerujących, który z poetów odpowiada za poszczególne fragmenty tekstu. Znawcy twórczości ich obu mogą się tego jedynie domyślać, nie mamy jednak żadnych kryteriów, by potwierdzić lub zanegować te intuicje. Zresztą, jak wynika z rozmowy przeprowadzonej z poetami przez Jakuba Skurtysa⁵, nawet pojedyncze frazy powstawały często w ramach prowadzonego przez autorów dialogu, przez wzajemne dopisywanie, nadpisywanie i zmiany, co ostatecznie uniemożliwia ich przyporządkowanie któremuś z nich. Podczas spotkania z nominowanymi do Nagrody Literackiej Prezydenta Miasta Białegostoku im. Wiesława Kazaneckiego poeci opowiadali, że praca nad tomem odbywała się na wspólnym Arkuszu Google, gdzie do dyspozycji był cały tekst w wersji edytowalnej – modyfikacje mogły zatem dotyczyć dowolnych fragmentów, także tych początkowych. Jak mówił Kaczanowski: „To nie jest łączenie dwóch postaci, tylko zgubienie swojej. Znudzenie sobą i pójście do kogoś innego”⁶.

Opisane wyżej modyfikacje autorskiego „ja” stanowią zachętę, by przyrzuć się bliżej konstrukcji podmiotu zawartej w poezji Janickiego, skorelowanej z pewną wizją świata i relacji (podmiot będzie tu więc punktem wyjścia szerszych rozważań) oraz poszukać dla nich kontekstowych odniesień. Jak już deklarowałam, chcę to zrobić na przykładzie [Psiej książki], pod taką nazwą bowiem funkcjonuje w krytycznoliterackim i marketingowym obiegu wydany w 2018 roku przez NN tomik, prawdopodobnie w nawiązaniu do wspomnianego wizerunku psa na okładce (ta sama grafika pojawia się również jako ilustracja) i – być może – dedykacji: „psom”.

Jeden z obszerniejszych tekstów poświęconych [Psiej książce] – rozmowa Dawida Kujawy i Łukasza Żurka na łamach „Małego Formatu” – tradycyjnie już zaczyna się utyskiwaniem na nieproporcjonalnie niską wobec rangi twórczości Janickiego krytyczną czy literaturoznawczą recepcję:

Nie da rady, „psiązka” jest dla nas [...] także kolejną książką TEGO autora, o którym napisano i powiedziano tak mało, że krzyknąć: „skandal!” byłoby nie dość mocnym wyrazem dezaprobaty. A przecież jest to autor, który w różnych miejscach swojego pisania robił rzeczy niemieszczące się nam wszystkim w głowach⁷.

⁵ *Spis treści według Janickiego i Kaczanowskiego*, Wrocławski Dom Literatury, 17.10.2010, prowadzenie J. Skurtys, <https://www.facebook.com/WroclawskiDomLiteratury/videos/368955614153772> [dostęp: 30.04.2021].

⁶ *Spotkanie z nominowanymi do Nagrody Literackiej Prezydenta Miasta Białegostoku im. Wiesława Kazaneckiego*, 22.04.2021, prowadzenie D. Sokołowska, <https://www.facebook.com/Bialostocki.Osrodek.Kultury/videos/3835268889921386> [dostęp: 30.04.2021]. Ta specyficzna forma pracy nad tekstem może być też przyczynkiem do rozważań na temat wpływu nowych technologii na proces twórczy.

⁷ *Powiew ogona. Rozmowa o „Psiej książce”*, rozm. D. Kujawa, Ł. Żurek, „Mały Format” 2019, nr 3, <http://malyformat.com/2019/03/powiew-ogona/> [dostęp: 30.04.2021].

Po chwili jednak właściwie wytrącają potencjalnym interpretatorom narzędzia z rąk, deklarując ustami Łukasza Żurka:

[...] dawno nie czytałem tak lekkiego, wolnego od akademizmu tomiku poetyckiego jak „psiażka”, który jednocześnie zdaje się zapraszać nobliwe towarzystwo Posthumanizmu, Nowego Materializmu czy Postantropocentryzmu do tańca. Jest ono kompletnie N.N.-owi niepotrzebne, bo jego książka i tak tańczy inny taniec, w innym rytmie, do innej muzyki, niemniej chyba warto to odnotować⁸.

Podobną wypowiedź formułuje na stronie Wydawnictwa J Adam Kaczanowski: „Ta książka jest bardzo dobra, bo teksty w niej są niezależne, swobodne i odważne. Niezależne, bo same ustalają reguły swojej gry”⁹. Na koniec wypada przytoczyć słowa samego Janickiego, który zapytany o to, dlaczego jego tom nie ma żadnej autorskiej sygnatury, mówił:

Każdy powód jest dobry, by tak zrobić. Przesadnie wybujałe imię jest tak samo wadliwe jak jego brak.

Z przyjemnością obserwuję, jak ta książka się gubi [w świecie krytyczno-literackim – K.S.-M]. Szukanie na siłę jakichkolwiek punktów zaczepienia, by w ogóle rozpocząć dyskurs, uruchomić go, wydaje mi się bez sensu¹⁰.

Dyskursem, o który mimo powyższych sugestii chciałabym „zaczepić” zbiór Janickiego, jest ekokrytyka, traktowana jako część szerokiego nurtu „humanistyki ekologicznej”. Kluczowe wydaje się w nim pojęcie zaangażowania. To nie tylko pewien „program badawczy”, w którym mieści się też oczywiście literaturoznawstwo, ale – jak to ujęła Ewa Domańska – „promowanie innego sposobu widzenia świata”¹¹, projekt przyszłości ufundowanej na nieantropocentrycznych relacjach, mający uchronić nas przed globalną katastrofą. W ramach tego totalnego projektu, noszącego zresztą, o czym wspomina Domańska, znamiona utopii, dokonuje się swoisty przewrót kopernikański. Zmianie ulec mają nasze nawyki myślowe, wyobrażenia, sposób działania, przez stulecia ufundowane na oczywistym poczuciu uprzywilejowanej pozycji człowieka, specyficznie zresztą interpretowanego: europocentryzm, męskość, prymat „duszy” nad ciałem (sam ten dualizm oczywiście też jest konstruktem), intelektu nad intuicją, wyższość słowa nad innymi formami ekspresji

⁸ *Ibidem*.

⁹ A. Kaczanowski, *** [Od książki z wierszami...], <http://wydawnictwoj.pl/nn-psia-ksiazka/> [dostęp: 30.04.2021].

¹⁰ Spotkanie z Piotrem Janickim w Galerii im. Sleńdzińskich w Białymstoku, 25.04.2019, prowadzenie Dawid Bujno. Wszystkie cytaty z wypowiedzi poety zostały przez niego autoryzowane.

¹¹ E. Domańska, *Humanistyka ekologiczna*, „Teksty Drugie” 2013, nr 1–2, s. 15.

i wzroku nad innymi zmysłami – to tylko niektóre z jego atrybutów. Przy tak maksymalistycznych założeniach humanistyki ekologicznej dużą rolę ma do odegrania sztuka, odpowiedzialna za „infekowanie” odbiorców nowymi formami wyobraźni, wrażliwości, relacji i podmiotowych strategii bycia w świecie. Jak to ujmuje Aleksandra Ubertowska:

W opinii przedstawicieli krytyki środowiskowej konstruktywne strategie tej walki powinny przybierać formę przekształcenia pola symbolicznego/wyobraźniowego (*reimagination*), stąd wysoka ranga działań artystycznych w tak pomyślanym odnowieniu ludzkiego podejścia do środowiska i stworzeniu nowej „ocalającej” formy tożsamości gatunkowej. Zacząć trzeba zatem od sfery reprezentacji, za pomocą których ludzkość wyznacza swoje miejsce we wszechświecie, od narracji filozoficznych, literackich, ikonograficznych, za pomocą których opowiadamy swoją historię w relacji wobec innych, nieludzkich bytów¹².

Nieco wcześniej czytamy, że „diagnozy socjologów, ekologów, klimatologów znajdują najwłaściwszą wykładnię w «lustrze» fikcji, reprezentacji, w silnie zapośredniczonych kodach symbolicznych, w poetykach i konwencjach sztuk wizualnych”¹³. Tekstem, który „[s]trajkuje [...] przeciwko antropocentrycznej perspektywie, w jakiej zwykło się przedstawiać literaturę”¹⁴, jest również, moim zdaniem, [Psia książka]. Trudno powiedzieć, żeby ekokrytyka i jej ideologiczne zaplecze stanowiły w moich rozważaniach narzędzie interpretacji – będzie to raczej rodzaj paralelnej lektury poezji i pewnego dyskursu (które oświetlają się nawzajem), potwierdzającej tezę, że postantropocentryzm i posthumanizm nie są tylko akademicką, hermetyczną narracją, ale jednym z ważniejszych (jeśli nie najważniejszym) głosów polskiej literatury po 2000 roku. Chcę też pokazać, że do sztyndarowych nazwisk poetek i poetów, wymienianych w tym kontekście, czyli Julii Fiedorczuk, Urszuli Zajączkowskiej, Kamili Janiak, Kiry Pietrek, Konrada Góry, Kacpra Bartzaka czy Szczepana Kopyta, warto dodać także Piotra Janickiego¹⁵.

¹² A. Ubertowska, *Historie biotyczne. Pomiędzy estetyką a geotraumą*, Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN 2020, s. 13.

¹³ *Ibidem*, s. 12.

¹⁴ J. Kornhauser, *Awangarda. Strajki, zakłócenia, deformacje*, Kraków: Wydawnictwo UJ 2017, s. 10.

¹⁵ Zob. np. J. Fiedorczuk, *Poezja samoświadomego antropocenu [w:] Prognoza niepogody. Literatura polska w XXI wieku*, red. M. Jakubowiak, S. Kloska, Wołowiec: Wydawnictwo Czarne 2020, s. 81–93.

„W muzeum autonomii podmiotu”

Osobliwy, nie tylko poddający się interpretacji z perspektywy ekokrytycznej, ale też spełniający postulaty postanthropocentryzmu podmiot wierszy Janickiego manifestuje swoją obecność w całym tomie. Jego specyfikę świetnie ilustrują dwa sąsiadujące ze sobą utwory – *Intymność muzyka* i *Ukryta wiadomość*:

Też jestem za objawieniowym stylem życia, jednak trzeba to robić z głową. Kanapkę posypałem pietruszką. Było przy tym śmiechu co niemiara i budziło refleksję. Moja rola jest trudna, przy czym do zrobienia. W muzeum autonomii podmiotu postawiłbym na środku karuzelę. Karuzela nie obraca się; ludzie na niej stają, potem schodzą i to już wszystko [...]¹⁶.

[...] Żyję z każdego powodu i żeby przedstawić mi jeszcze jeden, zbieram krzemienie lub najwyczejniej w świecie zajadaj cortlandy. Jakże wyjątkowo kawałki cortlanda odrywają się od całości, jakże SUBTELNY warsztat osiągnęła jego dezintegracja: każdy kęs przypomina masyw górski, tymczasem strzelistych kształtów jabłka NIE IDZIE się naogładać. Jakże patetycznie wyglądają obroty człowieka wokół nasiennego gniazda [*Ukryta wiadomość*, s. 11].

Obie miniatury poetyckie prozą oświetlają się nawzajem, ilustrując proces rekonfiguracji podmiotu i układu sił między nim a rzeczywistością, by nie powiedzieć ściślej – naturą, obiektem reprezentującym to, co zewnętrzne (jeśli podział na wewnątrz i zewnątrz da się jeszcze w ogóle utrzymać), jest tu przecież jabłko. W centrum pierwszego tekstu znajduje się karuzela, tyle że pozbawiona swego kluczowego atrybutu i niepełniąca definiującej ją funkcji, jaką jest ruch obrotowy. To martwe, bezużyteczne urządzenie staje się symbolem antropocentrycznego podmiotu, rozumianego jako najważniejszy punkt odniesienia w relacji człowieka ze światem. Istotne wydaje się również to, że karuzela, nawet wirując, nie zmienia swego położenia, implikuje więc – paradoksalnie – stałość, umiejscowienie, zatrzymanie; staje się błędnym kołem, z którego trudno się wyrwać. Ruch, zmiana, dynamika są tu właściwie pozorne. Taką formę podmiotowości człowiek może przybrać jedynie przez chwilę, to jedna z momentalnych konfiguracji tożsamości, przed którą nie powinniśmy się wzbraniać („ludzie na niej stają, potem schodzą”), ale też nie warto (nie można?) się do niej ograniczać. Symbolizowane przez karuzelę rozumienie kondycji ludzkiej należy już, zdaniem Janickiego, do przeszłości, można je umieścić w „muzeum autonomii podmiotu”. Place zabaw czy we-

¹⁶ P. Janicki, *Intymność muzyka* [w:] *idem*, [Psia książka], Wrocław: Wydawnictwo J 2018, s. 10. Wszystkie cytaty poetyckie pochodzą z tego wydania, tytuł utworu i numer strony podaję w nawiasie w tekście głównym.

sołe miasteczka, gdzie zwykle znajdują się karuzele, wywołują skojarzenia z dzieciństwem, co pozwala traktować antropocentryzm jako postawę niedojrzałą, z „dziecięcego”, egocentrycznego okresu ludzkości, który bynajmniej się jeszcze nie skończył (innym rodzajem „dzieciństwa” ludzkości, tym razem w bardziej niewinnym wydaniu, będzie słowiańskość, o której później).

W *Ukrytej wiadomości* akcydentalnym ośrodkiem, wokół którego konsolidują się percepcja, świadomość, estetyczne doznania, a nawet poetyckie kompetencje podmiotu (zdolność tworzenia porównań), staje się jabłko. Zmianie ulegają proporcje przedstawionych obiektów – porównany do masywów górskich owoc o „strzelistych kształtach” już na poziomie fizycznych rozmiarów wydaje się większy od człowieka. Podniosły ton i patos, zmiękczone ironią i tak lubiane przez Janickiego, nadają doświadczeniu „obrotów wokół nasennego gniazda” charakter epifanii. Ruch obrotowy, który się tu pojawia, ma inną naturę niż ten generowany przez karuzelę, gdyż nie jest krążeniem dookoła własnej osi, pułapką ego. Struktura samego jabłka też zdaje się znacząca: jest „zdezintegrowane”, a zarazem skupione wokół „nasennego gniazda”, stając się nie tylko punktem odniesienia dla podmiotu, ale również jego (podmiotu) ekwiwalentem. Człowiek jednocześnie ogląda owoc (dystans), zjada (wchłanianie i obieg materii, zacieranie granic między jabłkiem a podmiotem) i krąży dookoła tego samego ośrodka („nasienne gniazdo”). Wyodrębnienie „nasennego gniazda” odsyła nas do toposu ziarna jako symbolu odrodzenia i wiecznego obiegu życia oraz gniazda oznaczającego między innymi zadomowienie. Nie będzie także chyba nadużyciem skojarzenie z jednym z liryków lozańskich Mickiewicza: „Uciec z duszą na listek i jak motyl szukać / Tam domu i gniazdeczka” – nie tylko dlatego, że Piotr Śliwiński wyróżnił „modalność lozańską”, z właściwą jej intymnością i emocjonalnością, jako jedną z dwóch (obok „modalności awangardowej”) determinant poezji tworzonej po 2000 roku¹⁷. „Rekonstrukcja przez dekonstrukcję” wyłaniającego się z *Ukrytej wiadomości* podmiotu polega też na jego rozdwojeniu na podmiot mówiący właśnie, występujący w 1. osobie liczby pojedynczej, i „człowieka” (3. osoba liczby pojedynczej), w którego się w pewnym momencie przeobraża¹⁸,

¹⁷ P. Śliwiński, *Fermentacja kanonów*, „Teksty Drugie” 2020, nr 5, s. 147.

¹⁸ Niech nas nie zwiedzie ironiczny ton tego wiersza – ta ironia to raczej wyraz ciepłego, empatycznego dystansu Janickiego wobec świata i siebie niż element strategii prowadzącej do anihilacji łączności słów i rzeczy, która dominowała w poezji lat 90. XX wieku pod patronatem Andrzeja Sosnowskiego. Jak zauważa Śliwiński, ostatnio „[...] do głosu doszła poezja i krytyka apriorycznie odnowionego paktu między słowami i rzeczami, będącego źródłem wiary, że wierszem można coś nazwać, ustanowić lub zmienić. Wyprostowały się i skróciły dróżki sensów. Ironii i nieoznaczoności przeciwstawiło się zmaterializowane w tekście działanie, traktowanie wiersza jako projektu innej rzeczywistości lub pośrednika między wewnętrzną i zewnętrzną przestrzenią podmiotu. Odnowienie tej zgody było równie mocno potrzebne wierszowi, który sam siebie rozumiał jako ucieleśnienie zmiany” (*ibidem*, s. 146). Wiersze Janickiego mieszczą się w tym nurcie.

będąc w konsekwencji tym samym i kimś innym zarazem, doświadczającym i obserwującym/komentującym własne doznania. Przejęta z języka potocznego konstrukcja – mówimy na przykład „człowiek pracuje, i nic z tego nie wynika”, mając na myśli samych siebie i człowieka jako takiego – uniwersalizuje materializującą się w wierszu epifanię i koncepcję podmiotowości. Kluczowe dla niej przemieszczenie, przeniesienie punktu ciężkości z „ja” na relacje z tym, co w punkcie wyjścia zewnętrzne, a już za chwilę wchodzące z podmiotem w tak ścisłe związki i interakcje, że sam podział na wewnętrzne i zewnętrzne zostaje zachwiany, podważony, możemy zaobserwować w wielu utworach, choćby w utworze o znaczącym w tym kontekście tytule *Wybrane centrum*: „[...] Włożyłem do szuflady rękę i wprawiłem w ruch wirowy śrubkę. Dzięki ludziom, bo tak długo heblują język, opisywałem ją w myślach, a wtedy zatrzymała się i zaczęła mi się przyglądać. Podobno człowiek, gdyby nie on sam, nie wiedziałby, ile to jeden [...]” (s. 13). Jak wynika z tego tekstu, pojedynczość i osobność to wyłącznie ludzkie atrybuty, rodzaj poznawczego złudzenia; „[...] zawołam / do was z siatki mojej niedoskonałości, żeby / zrozumieście i wy wasze położenie” – czytamy w wierszu *Znad mowy noblowskiej* (s. 20), by po raz kolejny przekonać się, że nie „punkt”, tylko „sieć” nas definiuje.

Jak zauważa Justyna Tabaszewska,

[...] głównym postulatem ekokrytyki nie było nigdy przeniesienie punktu zainteresowania z tego, co ludzkie, na to, co pozaludzkie, lecz raczej przededefiniowanie relacji łączących te kategorie w taki sposób, by było możliwe mówienie i o jednym, i o drugim równocześnie, bez wprowadzania sztucznej hierarchii, bez podporządkowywania jednej sfery drugiej. Relacyjność, sieciowość, współzależność, wzajemne powiązania w obrębie jak najszerzej rozumianego środowiska [...]¹⁹.

Konsekwencją tego nie jest unieważnienie rangi podmiotu, tylko reformułowanie jego koncepcji, tak jak to się dzieje w [Psiej książce]. Według Aleksandry Ubertowskiej „podmiot przeżywa swój wielki powrót w ekokrytyce”, a „niezbywalność” jego instancji uwidocznia się zwłaszcza w literaturze. Zmiana polega na tym, że:

Podmiot staje się bardziej materialny, „uświatowiony”, immersywny, istnieje w ruchu, łączy dyspozycje krytyczne, kognitywne z afektywnymi i „uczestniczącymi”. Zawsze jednak wraca do tekstu, pytając o to, co z owej proteuszowej kondycji (i na jakich zasadach) może zostać ocalone w artystycznej reprezentacji²⁰.

¹⁹ J. Tabaszewska, *Ekokrytyczna (samo)świadomość*, „Teksty Drugie” 2018, nr 2, s. 12.

²⁰ A. Ubertowska, „Mówić w imieniu biotycznej wspólnoty”. *Anatomie i teorie tekstu środowiskowego/ekologicznego*, „Teksty Drugie” 2018, nr 2, s. 30. Oczywiście ważną inspiracją dla referowanego tu rozumienia podmiotowości stanowi teoria aktora-sieci Bru-

Ważna w kontekście poezji Janickiego wydaje się też zaproponowana przez badaczkę (za Lawrence'em Buellem) kategoria „ekstraspekcji” (zamiast „introspekcji”) jako „postawa «wglądu w naturę, świat zewnętrzny»”. Jak zauważa Ubertowska, jest ona „wyrafinowaną strategią, konstruowaniem «wglądu w świat», a nie naiwnym powtórzeniem realizmu jako odzwierciedlenia”²¹. Właśnie taką strategię dla całego tomu zapowiada jego inicjalny wiersz, w którym usytuowana na zewnątrz natura staje się „natchnionym źródłem zmiany”: „Wybiegłem z domu po miętę / trawa była wilgotna // wrzuciłem do dzbanka / na zewnątrz szczebiotały ptaki / wyjrzałem na balkon żeby je uciszyć / natchnione źródło zmiany” (Połowa lipca, s. 7). Warto po raz kolejny zwrócić uwagę na zachwianie stałości (bo nie zniesienie) i transgresywną dynamikę binarnego podziału zewnętrzne–wewnętrzne: skoro podmiot wybiegł z domu, a jego potencjalny powrót przykryła elipsa, gdzie mieści się „na zewnątrz”, w którym szczebioczą ptaki?

Floryzacje

Terminu „floryzacje” użyła Aleksandra Ubertowska na potrzeby interpretacji intensywnej obecności i niezwyklej roli roślin w prozie Brunona Schulza. Jak zauważa badaczka, „[f]loryzacje stanowią istotny element świata przedstawionego, obsadzony w roli mocnego aktanta, sprawczego czynnika zdarzeniowości i narracji [...]”²². Tworzone przez Schulza struktury (bo więcej niż obrazy) z udziałem roślin

[t]o już nie porównania, animizacje, personifikacje, respektujące istnienie przedustawnych granic światowych; to raczej międzygatunkowe transgresje, niweczące sztywne i nienaruszalne binaryzmy nauk pozytywistycznych²³.

nona Latoura – jej zastosowanie jako narzędzia interpretacji [Psiej książki] również dałoby interesujące rezultaty. Zob. B. Latour, *Splatając na nowo to, co społeczne. Wprowadzenie do teorii aktora-sieci*, przeł. A. Derra, K. Abriszewski, Kraków: Universitas 2010. Niezwykle istotne są też rozważania Rosi Braidotti ujęte w książce *Podmioty nomadyczne. Ucieleśnienie i różnica seksualna w feminizmie współczesnym*, przeł. A. Derra, Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne 2009. Ze względu na główny temat artykułu korzystam z propozycji zawartych w *Po człowieku*, gdyby jednak chcieć poświęcić całą uwagę koncepcji podmiotu w poezji Janickiego, kategoria „podmiotu nomadycznego” z pewnością okazałaby się przydatna. Por. R. Braidotti, *Po człowieku*, przeł. J. Bednarek, A. Kowalczyk, przedm. J. Bednarek, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2014.

²¹ A. Ubertowska, „Mówić w imieniu biotycznej wspólnoty”..., s. 30–31.

²² *Eadem, Historie biotyczne...*, s. 176–177.

²³ *Ibidem*, s. 178.

Przejawiająca się na różnych poziomach sprawczość roślin obejmuje również proces semiozy, co sytuuje floryzację w ramach biosemiotyki, a tę z kolei w kontekście refleksji neomaterialistycznej. Jak zauważa Kate Rigby, na którą powołuje się Ubertowska, „[z] perspektywy biosemiotyki cały świat – albo raczej wszystkie światy, albowiem każdy organizm posiada swój własny – jest przesycony znakami. [...] Biosfera Ziemi to dźwięk, zapach, ruch, ciężar, faktura, smak, kształt”²⁴.

Jedną z najważniejszych konsekwencji neomaterializmu to z kolei zniesienie podziału na naturę i kulturę:

W refleksji neomaterialistycznej materia jest definiowana jako sprawcza w produkowaniu wiedzy, co wpisuje się w postulaty zniesienia dychotomii materia/kultura. Przedstawiciele tego nurtu tropią sploty materii i sensu, współbrzmienia i wzajemnego różnicowania się praktyk dyskursywnych/tekstotwórczych i materialności²⁵.

Tak będzie w przypadku Rosi Braidotti, której koncepcje są niezwykle istotne dla ekokrytyki. W jej refleksji neomaterializm przybiera postać „materializmu witalistycznego”. Píše Braidotti:

Moja własna monistyczna filozofia stawania się oparta jest na idei, że materia, łącznie z tym szczególnym jej wycinkiem, jakim jest ludzkie ciało, stanowi byt inteligentny i organizujący się samodzielnie. Oznacza to, że materii nie należy przeciwstawiać kulturze ani też zapośredniczeniom technicznym, ale raczej pojmować ją jako ciągłą z nimi²⁶.

Materialistyczny, witalistyczny (z *zoe* jako kluczowym pojęciem) monizm w wydaniu Braidotti zakłada też odrzucenie wszelkich form transcendencji²⁷, a tym, co wprawia świat w ruch, okazują się „relacje afektywne”²⁸ między jego poszczególnymi elementami. Ich odrębność, o czym przekonaliśmy się już w dotychczas omawianych wierszach Janickiego, pozostaje oczywiście płynna i dynamiczna:

Skutkiem monizmu jest przemieszczenie różnicy poza dialektyczny schemat i ujęcie jej jako złożonego procesu różnicowania, który kształtowany jest zarówno przez wewnętrzne, jak i zewnętrzne siły, a istotną dla niego jest relacja wobec rozlicznych innych²⁹.

²⁴ *Ibidem*, przyp. 33, s. 206.

²⁵ *Ibidem*, s. 181.

²⁶ R. Braidotti, *op.cit.*, s. 98.

²⁷ *Ibidem*, s. 132.

²⁸ *Ibidem*, s. 130.

²⁹ *Ibidem*, s. 132.

„Znowu ten dualizm – napisał kiedyś w prywatnej korespondencji ze mną Piotr Janicki – a ja jestem taki jednoświatowy”³⁰.

To chyba odpowiedni moment, żeby zadać pytanie, z jakiego rodzaju floryzacjami mamy do czynienia w wierszach Janickiego i jak z udziałem (słowo „użycie” byłoby w kontekście ekokrytycznym nadużyciem) roślin buduje on swoje monistyczne uniwersum (o jabłku już była mowa, ale bogactwo flory jest w [Psiej książce] uderzające).

Zrównanie roślinnych i człowieczych emanacji materii zaczyna się tu często od zastosowania apostrofy, tak jak w utworze *Elementarz*:

Jeśli to ty, gałązko tymianku, tkwisz w moich zębach, zostań tam i mięknij w nawilgłej
wieczności, za którą mnie omyłkowo wzięłaś.
Domyślałem się też uczuć względem ciebie bladofioletowego kwiatka, gdy jego
cień chybotął nad twoją łukowatą postacią;
mamy tu – poza twoim obserwatorium – podobne iluzje, np. iluzję tożsamości [...] (*Elementarz*, s. 18).

Intrygująca jest niepewność podmiotu co do statusu ontologicznego i gatunku trzymanej w zębach rośliny, sygnalizowana spójnikiem „jeśli”, która okazuje się paralelna wobec epistemologicznej „omyłki” tymianku. Wydaje się, że na poziomie kompetencji poznawczych żaden z tych bytów nie jest uprzywilejowany, łączą je natomiast podobne iluzje, takie jak tożsamość, już na wstępie zanegowana brakiem pewności co do nazwy roślinki – odrębny byt wymaga przecież osobistej sygnatury – czy podwójną rolę, w jakiej występuje podmiot mówiący, w zależności od tego, czy patrzymy na niego z jego własnej perspektywy, czy z punktu widzenia tymianku, który bierze go za wieczność. Wspólna jest też dla nich zdolność budowania „relacji afektywnych”, o jakich pisała Braidotti.

Apostrofą Janicki zwraca się również do szypułki („Rudozłota szypułka, która wtedy spadała z drzewa jak święty Efrem z jego / 3 000 000 wierszy, żeby radować moje oczy; / w to rozśpiewane południe znów jesteś ze mną i znów się z tobą żegnam” [*Szypułka*, s. 50]), w innym wierszu „klon i wiatr tarmoszą się z roku na rok / coraz bardziej przekonująco”, a ich korzenie gilgoczą (*Ta rozpacz*, s. 53), prawdopodobnie stanowiąc rodzaj pocieszenia dla podmiotu, który w inicjalnej części tekstu dzieli się z odbiorcą przebłytkiem samobójczych myśli. Wydaje się, że ta wręcz nadreprezentacja apostrof (będzie ich w tym tomie dużo więcej) to przejaw afirmatywnej, dialogicznej postawy wobec świata, subtelna forma „nagabywania” rzeczywistości.

Procesu biosemiozy dotyczy wiersz opatrzony tytułem [Słowo, pachnące...], który udaje incipit, ponieważ różni się od początku pierwszego wersu,

³⁰ P. Janicki, korespondencja prywatna, 20.03.2020.

co z pewnością nie jest przypadkowe, tylko ma sygnalizować dynamiczność przylegania słów i rzeczy, zanim jeszcze tekst rozpocznie się na dobre. Oba przybrały postać – nie mogło być inaczej – apostrofy:

Słowo, brzozowa koro, pachnące liście stylu i dzwonku poranny trwogi;
kopeć twoich pracowitych dni wdziera się do moich nozdrzy.
Co tam nucisz, ty nieposłuszny wobec rodziców dzieciaku, co nucisz znad rzeczy: znad
kolby kukurydzy, znad kamienia i drogowego pyłu.
Natomiast ty, pyle, moknij, bądź pełen miąższu, soczysty i zwiczny w upadaniu na
trawę (***, s. 12).

Kluczowa jest tu oczywiście inicjalna metafora słowa jako brzozowej kory, która odsyła nas do słynnego eseju Georges'a Didi-Hubermana³¹. Jego wnikliwej interpretacji dokonała przywoływana przeze mnie wielokrotnie Ubertowska, będąc zatem podążać jej tropem, zamiast symulować oryginalność własnych ustaleń. Didi-Huberman opisuje w *Korze* doświadczenie wizyty w Auschwitz, percypowane przez pejzaż. Pozwolę sobie na obszerny cytat:

Zwornikiem spajającym narrację są znaczące ekofakty [...] – trzy strzępy kory brzozy, zebrane z ziemi w trakcie spaceru do Birkenau. Kawalki tytułowej kory łączą w opowieści wątki ocalenia, pisma/pergaminy, geopoetyki, symbolicznej onomastyki, osadzając wszystkie te obszary zagadnień w problematyce ontologicznej.

Kora jako wierzchnia warstwa drzewa, jego luszcząca się powłoka wprowadza napięcie pomiędzy kategoriami substancji i pozoru, esencji i tego, co akcydentalne, przygodne. Kora nie tyle znosi te opozycje, ile ustanawia strukturę głęboką tych rozróżnień. Jak powiada Didi-Huberman, „zdarzają się powierzchnie, które zmieniają głębię otoczenia”, istnieją powierzchnie zawierające „skrypty” struktur głębokich określonych form bytu. Kora w porządku poznania i opisu ontologicznego okazuje się bardziej istotna od pnia drzewa, oddzielając się bowiem od niego, zaświadcza o jego istnieniu, wyznacza ramy naszego myślenia o nim³².

Zaprezentowana wyżej natura relacji kory, pnia i świata zewnętrznego, cechująca się ścisłą łącznością wszystkich tych elementów – kora jest determinowana/definiowana zarówno przez substancję drzewa, które okrywa/współtworzy, jak i przez środowisko – świetnie oddaje stosunek słowa do rzeczywistości, zobrazowany przez Janickiego w cytowanym wyżej wierszu i znajdujący swoją materializację w całym zbiorze. Ważna wydaje się też synestezja: słowo pachnie i dźwięczy, by już w tym samym zdaniu zamienić się w „kopeć”, czyli gęsty

³¹ G. Didi-Huberman, *Kora*, przeł. T. Swoboda, Gdańsk: Wydawnictwo w Podwórku 2013.

³² A. Ubertowska, *Historie biotyczne...*, s. 119.

dym, osad z sadzy, który wdziera się do nozdrzy podmiotu. Wynika z tego, że aby stać się słowem jako dostępnym człowiekowi środkiem wyrazu, „kora” musi zostać spalona. Sadza to pozostałość po tym procesie, substancjalnie inna, ale jednak wykazująca ścisłą łączność z korą, uwarunkowana jej uprzednią obecnością, od niej pochodząca. To – zgodnie z rozważaniami Braidotti czy Ewy Domańskiej z *Nekrosa* – wciąż ta sama materia, choć przybrała inną postać substancjalną. To nie podmiot „daje rzeczy słowo”, jak powiedziałby Norwid, ale ono samo się do niego „wdziera” (po raz kolejny odbywa się w tych wierszach transgresywne „wchłanianie” tego, co na zewnątrz). Słowa „nucą znad rzeczy”, a ich „rodzicami” są, jak się zdaje, zarówno rzeczy właśnie, jak i wchodzący z nimi w relacje ludzie. „*Matter matters*”, pisze Karen Barad, a tę trudną do przełożenia na język polski grę słów można przetłumaczyć jako „materia znaczy, ma znaczenie, waży”³³. „Sadza” wydaje się doskonałym ekwiwalentem tej lepkości, ciężaru, substancjalności materii przekształcającej się w znak³⁴. Podsumowując te rozważania, wróć do przywoływanej wyżej w przypisie diagnozy Piotra Śliwińskiego, że po 2000 roku w Polsce „do głosu doszła poezja i krytyka apriorycznie odnowionego paktu między słowami i rzeczami”, co nieco dalej badacz określa jako „odblokowanie wysławialności”³⁵, a Alina Świeściak, w tym samym numerze „Tekstów Drugich”, nazywa „nową, materialno-semiotyczną konstytucją”³⁶ we współczesnej literaturze. Poezja Janickiego z pewnością się w tym nurcie mieści.

„Wszyscy mamy zdolność zatrzymywania czasu na setki lat”

W ramach nowego materializmu pojawia się też propozycja innego niż linearne rozumienia czasu, inspirowana fizyką kwantową, a sformułowana przez przywoływaną już Karen Barad. To idea „czasu dyfrakcyjnego”, czyli rozproszonego, wielokierunkowego – zgodnie z taką jego koncepcją zdarzenia i byty mogą istnieć jednocześnie w różnych czasach³⁷. W konsekwencji wzmacnia się także

³³ A. Derra, *Mechanika kwantowa, dyfrakcja i niedosyt filozoficzny. Nowy materializm feministyczny Karen Barad w kontekście studiów nad nauką i technologią* [w:] *Feministyczne nowe materializmy: usytuowane kartografie*, red. O. Cielemęcka, M. Rogowska-Stangret, Lublin: E-naukowiec 2018, s. 140. Zob. też: K. Barad, *Posthumanistyczna performatywność: ku zrozumieniu, jak materia zaczyna mieć znaczenie*, przeł. J. Bednarek [w:] *Teorie wywrotowe*, red. A. Gajewska, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie 2012.

³⁴ Odsyła nas to do kategorii „lepkości” sformułowanej przez Timothy’ego Mortona *à propos* relacji z hiperobiektem. Zob. T. Morton, *Lepkość*, przeł. A. Barcz, „Teksty Drugie” 2018, nr 2, s. 284–295.

³⁵ P. Śliwiński, *op.cit.*, s. 146, 151.

³⁶ A. Świeściak, *Co robić? Poezja najnowsza wobec teorii wspólnych światów*, „Teksty Drugie” 2020, nr 5, s. 160.

³⁷ Zob. A. Ubertowska, *Historie biotyczne...*, s. 173–174.

świadomość iluzoryczności związków przyczynowo-skutkowych, w potocznym myśleniu często ufundowanych na czasowym następstwie/sąsiedztwie zdarzeń. Aleksandra Derra zwraca uwagę na „[k]łopot z fascynującą fizyką kwantową i możliwościami zapożyczenia jej metaforyki i kategorii do opisu świata codziennych doświadczeń [...]”³⁸, do którego wystarcza nam fizyka newtonowska. W tym przypadku nie chodzi jednak o zaadaptowanie koncepcji „czasu dyfrakcyjnego” do „opisu i rozumienia codziennych relacji w danych zbiorowościach i codziennych praktyk społeczno-kulturowo-politycznych”³⁹, tylko rozumienia czasoprzestrzeni przez Janickiego w [Psiej książce].

W wierszu *Zwrot akcji* czytamy: „Wszyscy mamy zdolność zatrzymywania czasu na setki lat, by po ich upływie wrócić dokładnie do tego miejsca, w którym staną” (s. 25), a w cytowanym już *Elementarzu*:

[...]

Wyobraziłem dziś sobie, że jestem w tym samym miejscu, ale pięćdziesiąt lat wcześniej, oraz moment, w którym od początku szukam sposobu, żeby wrócić do teraźniejszości, że staram się, żeby było normalnie, aż oparty o pralkę uniosłem nogę i dostrzegłem przyklejoną do stopy cząstkę czekolady (*Elementarz*, s. 18).

Jest więc kwestią odpowiedniej wyobraźni umiejętność doświadczania czasu poza jego „normalnym”, linearnym, newtonowskim przebiegiem. Również następstwo zdarzeń i skorelowana z nim przyczynowość zostają potraktowane jedynie jako jeden z ludzkich sądów, być może – Baconowskich złudzeń: „Jedni z nas sądzą, że coś staje się przez coś wcześniejszego, kiedy inni, że / stawanie się samo dla siebie jest budowniczym [...]” (*Historia*, s. 52).

Pojmowany mechanicznie czas, którego symbolem jest zegarek, staje się atrybutem cywilizacji:

Cywilizacja!

Daj nam już święty spokój; pobrzękujesz niczym odkrojona od ręki ręka z zegarkiem, chociaż nie potrafisz nauczyć swego postronnego obserwatora (postronnego obserwatora!), żeby spowalniał czas tak, jak zbija się gorączkę.

Mogłabyś przynajmniej o nim mówić w ciekawy sposób, że go na przykład przeżywamy tak samo z lewej do prawej, jak do lewej
[...] (*Nocna rozmowa*, s. 40).

³⁸ A. Derra, *op.cit.*, s. 145.

³⁹ *Ibidem*, s. 145–146.

Niezwykle sugestywny jest inicjujący utwór obraz cywilizacji jako upiornej ręki odciętej od ciała, na które składamy się my (tym razem podmiot wypowiada się w imieniu zbiorowości – w kontekście wymowy całego zbioru zasadne wydaje się pytanie, czy tylko ludzkiej) i, jak można przypuszczać, wszystko to, co nie mieści się w „cywilizacyjnym” dyskursie i fundującym go antropocentrycznym modelu świata. Średnik oddzielający ciało od – prawdopodobnie „odkrojonej” celowo, dla ratowania całego organizmu, jak przy zakażeniu gangreną – ręki sugeruje, że cięcie nie jest jeszcze ostateczne, ale już umożliwia dystans wobec „pobrząkiwań”, bardziej groteskowej niż groźnej, martwej kończyny. Z kolei poezja, o czym była już mowa wielokrotnie, to pole eksperymentu, który ów dystans pozwala jeszcze zwiększyć, czyniąc z Janickiego „postronnego obserwatora” świata jako całości – i tego objętego cywilizacją, i tego, który generuje nową, posthumanistyczną opowieść.

Jak zauważa Braidotti, przyjęcie posthumanistycznej perspektywy pozwala „włączyć do gry” nie tylko „[z]wierzęta, owady, rośliny i środowisko”, ale także „planetę i kosmos jako całość”⁴⁰ – nieustający obieg materii i energii odbywa się przecież na skalę planetarną. Zapis doświadczenia poczucia kosmicznej jedności pojawia się również w [Psiej księżce], w wierszu, który przypomina przywoływane już wyżej *Liryki lozańskie* i zdaje się realizować poetykę zapisu doznań mistycznych, będąc dwudziestopięciowiekową wersją Mickiewiczowskiego *Widzenia* czy *Zachwycenia* Słowackiego:

Dzisiaj jest jeden z tych swobodnych wieczorów napelniających się po brzegi,
kiedy czas jeździ windą w opuszczonym mieście,
[...]
kiedy światło wpada za kontury pagórków i do marznących na polnej drodze
kolein, które dulczą w połowie drogi między tobą
a gwiazdami, które są w tobie,
kiedy twoje wewnętrzne światło oświetla twój kolisty ruch, który unosi cię
i opuszcza, podziwia i zachwyca,
kiedy to światło krąży po twoim umyśle i zaczyna cię równomiernie rozświetlać,
dlatego że twoja głębia nie ma krzywizn i szczelin.
Kiedy twoja świadomość zwisa, jak toból, z karku materialnego pielgrzyma,
którego wysłały słońca, żeby im o nich opowiedział,
wróciwszy szczęśliwie z mroków pamięci albo, po prostu, z fotonobrania (*Jeden
z wieczorów*, s. 17).

Fraza „czas jeździ windą w opuszczonym mieście” wydaje mi się jedną z piękniejszych, jakie powstały ostatnio w polskiej poezji.

⁴⁰ R. Braidotti, *Po człowieku*, s. 148.

Słowiański Idiota

W książce Gilles’a Deleuze’a i Félix’a Guattariego (filozofów niezwykle istotnych jako źródło inspiracji myśli postantropocentrycznej) *Co to jest filozofia?* pojawia się kategoria „postaci pojęciowej”. Jak zawsze w przypadku tych autorów jej precyzyjne odtworzenie nastęrcza sporych trudnościami; w dużym skrócie, aczkolwiek wystarczającym na potrzeby mego wywodu, można powiedzieć, że „postać pojęciowa” to figuracja presupozycji wyprzedzających powstanie jakichkolwiek pojęć i samej płaszczyzny myślowej, na której zostają wygenerowane, „odrębny operator” warunkujący na przykład sformułowanie kartezjańskiego *cogito*. To postać pojęciowa mówi Ja filozofa, bo Ja jest „zawsze trzecią osobą”; „myślę jako Idiota, chcę jako Zaratustra, tańczę jako Dionizos, dążę do czegoś jako Kochanek. Nawet Bergsonowskie trwanie potrzebuje jakiegoś biegacza”⁴¹. Jak czytamy dalej, „[p]ostacie pojęciowe [...] ukazują absolutne terytoria, deterytorializacje i reterytorializacje myślenia”⁴². Sprawiają zatem, że zyskujemy szanse na radykalne zmiany i przesunięcia w sferze naszego myślenia o sobie i świecie. Jedną z takich postaci jest Idiota, o którym Isabelle Stengers pisze:

[...] idiota Deleuze’a, zapożyczony od Dostojewskiego i przekształcony w postać pojęciową, jest tym, który zawsze spowalnia innych, stawia opór wobec ugodowych sposobów zarówno przedstawiania sytuacji, jak i mobilizowania naszych przemyśleń i działań przez ich pilny i doraźny charakter. Nie motywuje go do tego fałszywość owych przedstawień albo przekonanie o kłamstwie spowijającym wspomniane wypadki, ale przekonanie, że „istnieje coś ważniejszego”⁴³.

Wydaje mi się, że takim Idiotą jest Janicki jako autor [Psiej książki], podejmując się „deterytorializacji” doświadczenia „podmiotowych światów” – zgodnie z założeniami posthumanizmu wytwarzają je bowiem wszystkie byty. Nie chodzi tu o sam akt dekonstrukcji starego układu, zanegowanie dotychczasowych pojęć aż do stanu nihilistycznej pustki, tylko o działania w poczuciu, że „istnieje coś ważniejszego”.

⁴¹ G. Deleuze, F. Guattari, *Co to jest filozofia?*, przeł. P. Pieniążek, Gdańsk: Słowo/Obraz Terytoria 2000, s. 74.

⁴² *Ibidem*, s. 79.

⁴³ I. Stengers, Propozycja kosmopolityczna, przeł. A. Kowalczyk [w:] *Ekologie*, red. A. Jach, P. Juskowiak, A. Kowalczyk, Łódź: Muzeum Sztuki w Łodzi 2014, s. 138. Na tę interpretację Idioty jako jednej z postaci pojęciowych powołuje się Alina Świeściak we wspomnianym już tekście (A. Świeściak, op.cit., s. 160–161). Interesujący Świeściak poeci i poetki (Szczepan Kopyt, Ilona Witkowska, Kira Pietrek, Adam Kaczanowski, Tomasz Bąk, Kacper Bartzak i inni – nie ma wśród nich Janickiego) są autorkami i autorami „«idiotycznych» propozycji konfrontowania się ze światem na własną rękę i na własną odpowiedzialność – chociaż w imię «wspólnego dobra», «wspólnego świata», które muszą pozostać kategoriami otwartymi, stale domagającymi się przemyślenia” (*ibidem*, s. 161).

Jak piszą Deleuze i Guattari, Idiota w pewnym momencie rozwoju filozofii staje się Słowianinem, co niezwykle intrygująco koresponduje z wypowiedziami Janickiego na temat własnych eksploracji w obrębie słowiańskości. Zapytany przez Jacka Bieruta przy okazji *Piotra Janickiego wyrazów uznania* o eksperymenty językowe, w których znacząco pobrzmiewa, zdaniem redaktora i wydawcy, białoruszczyzna i ukraińskie dumki, Janicki odpowiada (z właściwym sobie „performerskim przytupem”):

Nabrawszy nieco wody – praprababka Anna, z domu Hoffman, pochodziła z Włocławka i dopiero w Grodnie przeszła na katolicyzm, za co zresztą brała za młodu cięgi. Mąż jej, Mickiewicz, urodził się pod Nowogródkiem. Ich córka, babka Irena, już grodnianko-białostoczanka, wyszła za grodnianina Zyge. Dziadek Stach to Ukrainiec z Sośnik, a babka Adela, z domu Trejgo, urodziła się w Dzieńwiczach za Krynkami. Te Krynki, raptem 30 km za Supraślem w stronę białoruskiej granicy, łożyły nas w A klasie, łożą w okręgówce [...]. [Z]apragnąłem wzorem historyków języka polskiego, takich, jak Krzyżanowski czy Brückner, posmakować słowotwórczej ezoteryki. Wiedzy i zapachu wystarczyło na kilka zaledwie wierszy, ale kto wie, czy kiedyś nie obudzę w sobie jeszcze raz wewnątrzsłowiańskiego jaszczura⁴⁴.

Myślę, że ten „wewnątrzsłowiański jaszczur” powraca właśnie w [Psiej książce], nie tyle na poziomie języka, ile właśnie jako „odrębny operator”, pozwalający Janickiemu perfomatywnie a ktywizować w wierszach postantropo-centryczną, nowomaterialistyczną strukturę świata. W specyficznym, przeprowadzonym z samym sobą wywiadzie opublikowanym na stronie Wydawnictwa J poeta mówi:

Mój czytelnik to też kawka strącająca płatki śniegu z gałęzi, po której przesuwają się na skraj okna i już jej nie ma, odleciała, jest po wszystkim, do was teraz mówię, uschłe listeczki, słowiańska czułości, miękkości pewnych stanów umysłu, lanco odpowiedniości i ty, roztropności dobieranych słów. [...]

„Słowiańszczyzna” pojawiła się w następstwie użycia zdrobnień, jako ich przyczyna, z tym że nie czułbym się komfortowo pośród zdrobnień anglosaskich w moim obecnym ciele, nastrojonym na akcent przedostatniej, względnie trzeciej od końca sylaby. Oraz globalizm, korporacjonizm postrzegam jako zło, któremu dobry język przeciwstawia się ze swojej natury, starając się nie przeoczyć możliwości uskoków antysystemowych. Nie określiłbym tej postawy języka jako nieufnej wobec jego

⁴⁴ P. Janicki, „Lubię grubaski”. Z *Piotrem Janickim rozmawia Jacek Bierut*, 23.09.2015, <http://fundacja-karpowicz.org/lubie-grubaski-z-piotrem-janickim-rozmawia-jacek-bierut/> [dostęp: 30.04.2021].

użytkownika, lecz jako otwartą na użytkownika. Zatem zarówno franciszkanizm, jak słowiańskość traktuję jako środowisko sprzyjające językowemu wzrostowi⁴⁵.

Wydaje mi się, że sprzęgnięcie słowiańskości z dyskursem posthumanistycznym może być niezwykle intrygującym tropem. Można ją bowiem postrzekać jako pozytywny regres do przedcywilizacyjnego momentu niedojrzałości („«Słowiańszczyzna» pojawiła się w następstwie użycia zdrobnień”, „wewnątrzsłowiański jaszczur”), która pozwala na zawarcie paktu ze światem na innych niż antropocentryczne zasadach. Potwierdzenie tych intuicji znajdujemy w rozważaniach Timothy’ego Mortona, relacjonowanych przez Andrzeja Marca. Jak czytamy, wejście człowieka w „dorosłość”

[...] niesie ze sobą nie tylko wymóg poprawnego, ale przede wszystkim radykalnego i konsekwentnego odróżniania świata ludzi od nie-ludzi. Literaturę dla dorosłych możemy rozpoznać m.in. dzięki temu, że nie znajdziemy na jej kartach mówiących tosterów, zmywarek, śrubokrętów i zwierząt, gdyż jedynymi rozmawiającymi w jej przypadku bohaterami, nawet jeśli rzadko z tej okazji korzystają, są tutaj ludzie. Bycie dorosłym według amerykańskiego filozofa wiąże się bezpośrednio z traumatycznym oddzieleniem i katastrofalnym w skutkach zerwaniem ludzkich więzi z nie-ludźmi (*The Severing*)⁴⁶.

Tę prawidłowość można przenieść na prawa rozwoju wspólnoty ludzkiej, co już oczywiście czynili antropolodzy kultur pierwotnych⁴⁷. Ważnym osiągnięciem Janickiego, u którego mówią wszelkie byty, jest więc, z perspektywy „humanistyki ekologicznej”, zaangażowanie lokalności w redefinicję tego, co globalne, „światowe”.

Lektura [Psiej książki] z zastosowaniem kategorii opisu świata i podmiotu (bo trudno wykorzystane przeze mnie pojęcia nazwać ściśle poetologicznymi) oferowanych przez „humanistykę ekologiczną” (i ekokrytykę jako jej część) pokazuje, że Piotr Janicki nie tylko mieści się w nurcie poetów „głęboko ekologicznych”, ale też wnosi do niego osobny, oryginalny głos. Nie możemy w jego przypadku mówić o ujawnianym wprost etycznym zaangażowaniu czy poli-

⁴⁵ *Ludzie są czymś. Z NN (autorem/autorką) książki bez tytułu (psiej książki) rozmawia NN*, 15.01.2019, <http://wydawnictwoj.pl/uncategorized/pismo/rozmowy/ludzie-sa-czym-s-z-nn-autorem-autorka-ksiazki-bez-tytułu-psiej-ksiazki-rozmawia-nn/> [dostęp: 30.04.2021].

⁴⁶ A. Marzec, „*Jesteśmy połączonym z sobą światem*” – Timothy Morton i widmo innej wspólnoty, „Teksty Drugie” 2018, nr 2, s. 91. Zob. T. Morton, *Humankind: Solidarity with Non-Human People*, London–New York: Verso 2017.

⁴⁷ Zupełnie na marginesie dodam, że utożsamienie dorosłości z wymogiem radykalnego odróżniania ludzi od nie-ludzi i przypisywania im osobnych atrybutów stanowi interesujący kontekst interpretacji postawy Gustawa z IV części *Dziadów* Adama Mickiewicza. Jak pamiętamy, toczył on rozmowy z roślinami, zwierzętami, a nawet przedmiotami (kantorek, kij), a empatycznymi świadkami tych konwersacji były dzieci.

tyczności, jak w przypadku Szczepana Kopyta, Konrada Góry czy Kiry Pietrek, to raczej – by użyć określenia Julii Fiedorczuk, zastosowanego między innymi wobec poezji Joanny Mueller i Ilony Witkowskiej – „eksperymenty poetyckie wykonujące pracę ekologiczną na poziomie formy”⁴⁸. Tę „formę” chcę rozumieć bardzo szeroko, jako obejmującą zarówno procesy semiozy, jak i, o czym już wspominałam, kategorię podmiotu, strukturę czasoprzestrzeni czy wzajemne relacje ludzkich i nie-ludzkich bytów. Wszystkie te koncepcje nie mają w [Psiej książce] deklaratywnego czy spekulatywnego charakteru, lecz stają się narzędziami doświadczania rzeczywistości i jego poetyckiej materializacji.

Piotr Śliwiński sformułował diagnozę, że poezję otoczył dziś „kordon obojętności”⁴⁹. Na pewno naiwnością byłoby sądzić, że poeci zmieniają świat, aczkolwiek wydaje mi się, że nawet jeśli ich głos nie należy do aktualnego, żywego kanonu, nie przerzucamy się na co dzień cytatami z Janickiego czy Bartczaka, niezwykle ważnym i intrygującym zjawiskiem jest budowanie przez nich nowego, dwudziestopiętnastowiecznego archiwum myśli i wrażliwości, które – dopełnione fascynująco rozwijającymi się koncepcjami z obszaru „humanizmu ekologicznego” – staje się świadectwem ważnych przemian. Ich skutki, miejmy nadzieję, odczują kolejne pokolenia.

Bibliografia

- Barad K., *Posthumanistyczna performatywność: ku zrozumieniu, jak materia zaczyna mieć znaczenie*, przeł. J. Bednarek [w:] *Teorie wyrotowe*, red. A. Gajewska, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie 2012.
- Braidotti R., *Po człowieku*, przeł. J. Bednarek, A. Kowalczyk, przedm. J. Bednarek, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2014.
- Braidotti R., *Podmioty nomadyczne. Ucieleśnienie i różnica seksualna w feminizmie współczesnym*, przeł. A. Derra, Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne 2009.
- „Cyc Gada”, http://katalog.czasopism.pl/index.php/Cyc_Gada [dostęp: 4.01.2022].
- Deleuze G., Guattari F., *Co to jest filozofia?*, przeł. P. Pieniążek, Gdańsk: Słowo/Obraz Terytoria 2000.
- Derra A., *Mechanika kwantowa, dyfrakcja i niedosyt filozoficzny. Nowy materializm feministyczny Karen Barad w kontekście studiów nad nauką i technologią* [w:] *Feministyczne nowe materializmy: usytuowane kartografie*, red. O. Cielemecka, M. Rogowska-Stangret, Lublin: E-naukowiec 2018.
- Didi-Huberman G., *Kora*, przeł. T. Swoboda, Gdańsk: Wydawnictwo w Podwórku 2013.
- Domańska E., *Humanistyka ekologiczna*, „Teksty Drugie” 2013, nr 1–2.

⁴⁸ J. Fiedorczuk, *op.cit.*, s. 84.

⁴⁹ P. Śliwiński, *op.cit.*, s. 138.

- Fiedorczyk J., *Poezja samoświadomego antropocenu* [w:] *Prognoza niepogody. Literatura polska w XXI wieku*, red. M. Jakubowiak, S. Kloska, Wołowiec: Wydawnictwo Czarne 2020.
- Janicki P., Bargielska J., *Homo i humus*, „Tygodnik Powszechny” 23.09.2019, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/homo-i-humus-160458> [dostęp: 4.01.2022].
- Janicki P., „*Lubię grubaski*”. *Z Piotrem Janickim rozmawia Jacek Bierut*, 23.09.2015, <http://fundacja-karpowicz.org/lubie-grubaski-z-piotrem-janickim-rozmawia-jacek-bierut/> [dostęp: 30.04.2021].
- Janicki P., [Psia książka], Wrocław: Wydawnictwo J 2018.
- Kaczanowski A., *** [Od książki z wierszami...], <http://wydawnictwoj.pl/nn-psia-ksiazka/> [dostęp: 30.04.2021].
- Kornhauser J., *Awangarda. Strajki, zakłócenia, deformacje*, Kraków: Wydawnictwo UJ 2017.
- Kujawa D., *Żwawiej, dobra?*, <https://www.biuroliterackie.pl/biblioteka/debaty/zwawiej-dobra/> [dostęp: 30.04.2021].
- Latour B., *Splatając na nowo to, co społeczne. Wprowadzenie do teorii aktora-sieci*, przeł. K. Abriszewski, A. Derra, Kraków: Universitas 2010.
- Ludzie są czymś. Z NN (autorem/autorką) książki bez tytułu (psiej książki) rozmawia NN*, 15.01.2019, <http://wydawnictwoj.pl/uncategorized/pismo/rozmowy/ludzie-sa-czym-s-z-nn-autorem-autorka-ksiazki-bez-tytułu-psiej-ksiazki-rozmawia-nn/> [dostęp: 30.04.2021].
- Marzec A., „*Jesteśmy połączonym z sobą światem*” – Timothy Morton i widmo innej wspólnoty, „Teksty Drugie” 2018, nr 2.
- Morton T., *Humankind: Solidarity with Non-human People*, London–New York: Verso 2017.
- Morton T., *Lepkość*, przeł. A. Barcz, „Teksty Drugie” 2018, nr 2.
- Powiew ogona. Rozmowa o „Psiej książce”*, rozm. D. Kujawa, Ł. Żurek, „Mały Format” 2019, nr 3, <http://malyformat.com/2019/03/powiew-ogona/> [dostęp: 30.04.2021].
- Pułka T., [Głos w debacie *Poezi na nowy wiek*], <https://www.biuroliterackie.pl/biblioteka/debaty/glos-w-dyskusji-2/> [dostęp: 30.04.2021].
- Spis treści według Janickiego i Kaczanowskiego*, Wrocławski Dom Literatury, 17.10.2010, prowadzenie J. Skurtys [plik wideo], <https://www.facebook.com/WroclawskiDomLiteratury/videos/368955614153772> [dostęp: 30.04.2021].
- Spotkanie z nominowanymi do Nagrody Literackiej Prezydenta Miasta Białegostoku im. Wiesława Kazaneckiego*, 22.04.2021, prowadzenie D. Sokołowska [plik wideo], <https://www.facebook.com/Bialostocki.Osrodek.Kultury/videos/3835268889921386> [dostęp: 30.04.2021].
- Stengers I., *Propozycja kosmopolityczna*, przeł. A. Kowalczyk [w:] *Ekologie*, red. A. Jach, P. Juskowiak, A. Kowalczyk, Łódź: Muzeum Sztuki w Łodzi 2014.
- Śliwiński P., *Fermentacja kanonów*, „Teksty Drugie” 2020, nr 5.
- Świeściak A., *Co robić? Poezja najnowsza wobec teorii wspólnych światów*, „Teksty Drugie” 2020, nr 5.
- Tabaszewska J., *Ekokrytyczna (samo)świadomość*, „Teksty Drugie” 2018, nr 2.

Ubertowska A., *Historie biotyczne. Pomiędzy estetyką a geotraumą*, Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN 2020.

Ubertowska A., „Mówić w imieniu biotycznej wspólnoty”. *Anatomie i teorie tekstu środowiskowego/ekologicznego*, „Teksty Drugie” 2018, nr 2.